dzący z kanału. Partia orkiestro-

sztofa Pendereckiego jest opera

zamieściliśmy w *Teatrze* 1978 nr 7.

teatr na świecie

JAN ADAMSKI

NOCE TEATRALNE W BUENOS AIRES

Teresie W. Zuni Lemos
i Profesorowi
Saulo Benavente

Piszę: noce, nie wieczory, bo przedstawienia teatralne w Buenos Aires zaczynają się często o 22.00, a nawet później. Jedyny wieczór to przedstawienie w stolicy Urugwaju — Montevideo. Niedaleko od portu w gmachu Teatru Selis dzieli scenę wraz z operą i Filharmonią Comedia Nacional. Po przedstawieniu sztuki argentyńskiego pisarza Roberto M. Cossa *La Nona*, zjadliwej groteski z silnym podkładem czarnego humoru, wysoko ocenionej przez krytykę — idziemy za kulisy. Główną rolę upiornawej babuni, niesytej i żarłocznej (stale coś je i skrobie łyżką w garnku), której dane jest przeżyć całą rodzinę, bowiem ta wymiera w całości i szybko, gra wybitny aktor urugwajski Alberto Candeau. Gratulujemy mu w jego garderobie. Stoi w szarym chałacie, jeszcze rozgorączkowany rolą, z resztkami nie zmytej szminki na twarzy. Dużo wie o Polsce. Padają dwa nazwiska: Grotowski i Mrożek. Candeau mówi szybko, namiętnie — con fuego — z ogniem. Jego płomienna hiszpańszczyzna jest tak plastyczna, że rozumiem niemal każde jego słowo. Mówiąc o Urugwaju i Argentynie używa braterskiego określenia Nos Rioplatenses — My Rioplateńczycy.

Gdy opowiada o bliskim mu teatrze argentyńskim, kładzie mi rękę na ramieniu i poleca szczególnej mej uwadze dwa teatry w Buenos Aires. Teatr San Martina i Teatr Cervantesa. Prosi, by pozdrowić aktorów polskich, co z przyjemnością czynię niniejszym. Żegnamy się serdecznym i tradycyjnym salud y suerte — zdrowia i szczęścia.

BUENOS AIRES,
PAŹDZIERNIK 1978

Z Warszawy przychodzi zbawcza, pomarańczowego koloru legitymacja ITI, International Theatre Institute. Ruszamy z garstką polskich przyjaciół na podbój teatrów stolicy Argentyny. W swym Instytucie Teatralnym — Intearcie — jednej z czołowych uczelni teatralnych w kraju, przyjmuje mnie wybitny scenograf argentyński, profesor Saulo Benavente. Ma poważną, trochę zatroskaną twarz, wielkie mądre oczy. Uśmiecha się rzadko, ale mówi bardzo dowcipnie. Ma duże poczucie humoru, jest przy tym do przesady skromny i z trudem udało mi się, dopiero po jego wyjeździe do Panamy, dowiedzieć, z kim miałem honor.

Po skończeniu Wydziału Inżynierii w mieście La Plata pracował jako dekorator w teatrze Odeon. Potem ukończył Wyższą Szkołę Sztuk Pięknych z tytułem nadzwyczajnego profesora scenografii. Punktem zwrotnym w jego życiu artystycznym była, datująca się od r. 1941, współpraca z teatrem Louisa Jouveta, który był wówczas wraz ze swym zespołem w Argentynie. Dekoracje stworzone w tym okresie utwierdziły jego sławę. Pierwszą nagrodę otrzymał w 1943 r. za dekoracje do filmu *Tirano Benderas*. W 1946 r. rząd francuski zaprosił go do Paryża. Zwiedził przy okazji inne kraje europejskie. W 1953 r. powtórna podróż po Europie i po Azji. W latach 1956—59 jest naczelnym scenografem Teatru Cervantesa w Buenos Aires. Potem jest wykładowcą scenografii w Wyższej Szkole Sztuki Dramatycznej i kierownikiem Wydziału Wiedzy Technicznej Teatru w Instytucie Teatru Colon. Jest sekretarzem generalnym Argentyńskiego Centrum ITI. Prostota i bezpośredniość profesora Saula Benavente i jego uczennicy, aktorki Zuni Lemos, sprawiają, że czuję się jak u siebie w domu. Ich uczynna życzliwość, gościnność i dobroć towarzyszyć mi będą do końca pobytu w Argentynie. Oni mi otworzyli drzwi teatrów w Buenos Aires.

NOC PIERWSZA:
TEATR COLON

Naprzeciw Teatru Colon rośnie ombu, gigantyczny krzew argentyński, i szumi sobie jak na pampie. On i Teatr Colon to widome symbole dwóch obliczy Argentyny, tej nie ujarzmionej jeszcze, nie doludnionej, bujnej i żyznej, i tej przebudzonej do życia, żądnej światła. Teatr Colon, czyli teatr Columba, obrał siedzibę przy najszerszej ulicy świata, Alei 9 Lipca (Avenida 9 de Julio). Jest to jeden z największych teatrów operowych świata, gigantyczny gmach 100 metrów długi i tyleż szeroki. Śpiewały tu takie sławy jak Delia Rigal, Isabel Marengo, Victoria de los Angeles, Maria Callas. Śpiewali tu Enrico Caruso, Titta Rufo, Beniamino Gigli i sam Fiodor Szalapin. Tańczyła wielka